

EXPRESS LUBELSKI

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki Nr. 8. Telefon 360.

NAPAD NIEMCOW na pociąg polski

na terytorjum W. M. Gdańska

TORUŃ, 13.1. — Tel. wł. Dn. 11 b. m. o godz. 22 na terenie wolnego miasta Gdańska ostrzeżliwano polski pociąg osobowy, zdążający z Gdańska do Warszawy między stacjami Schönwarling i Hohenstein.

Padło 5 do 7 strzałów. Jedna z kul wybiła szybę w lokomotywie, nie raniąc na szczęście nikogo. O wypadku zawiadomiono policję gdańską.

Swińskie interesy poła Kowalczyka

Bank agrarno-przemysłowy oskarżony o oszustwo

WARSZAWA, 13.1.

Przed kilku laty przy ulicy Bożena powstał mały, skromny bank, początkowo nazwany polsko-amerykańskim Bankiem ludowym, później agrarno-przemysłowym.

Bank ten miał przeważnie klientów chłopskie. Kierownikiem i głównym współwłaścicielem banku był pos. Kowalczyk.

W swoim czasie pos. Kowalczyk, jednocześnie główny właściciel t. zw. Centrali handlowej spółek i kółek rolniczych, wyjechał z kraju w celu uzyskania w rządzie pozwolenia na wywóz świń do Czechosłowacji.

Ekspozyt ten finansowały poważne banki czechosłowackie. Gwarantem zaś Centrali handlowej w stosunku do czechów był właśnie Bank agrarno-przemysłowy.

Gwarancje, udzielone przez mały polski bank, opiewały na kilkadziesiąt tysięcy koron czeskich.

Po zakończeniu operacji wywozowych między eksporterami i importerami powstał spór na tle rozrachunku.

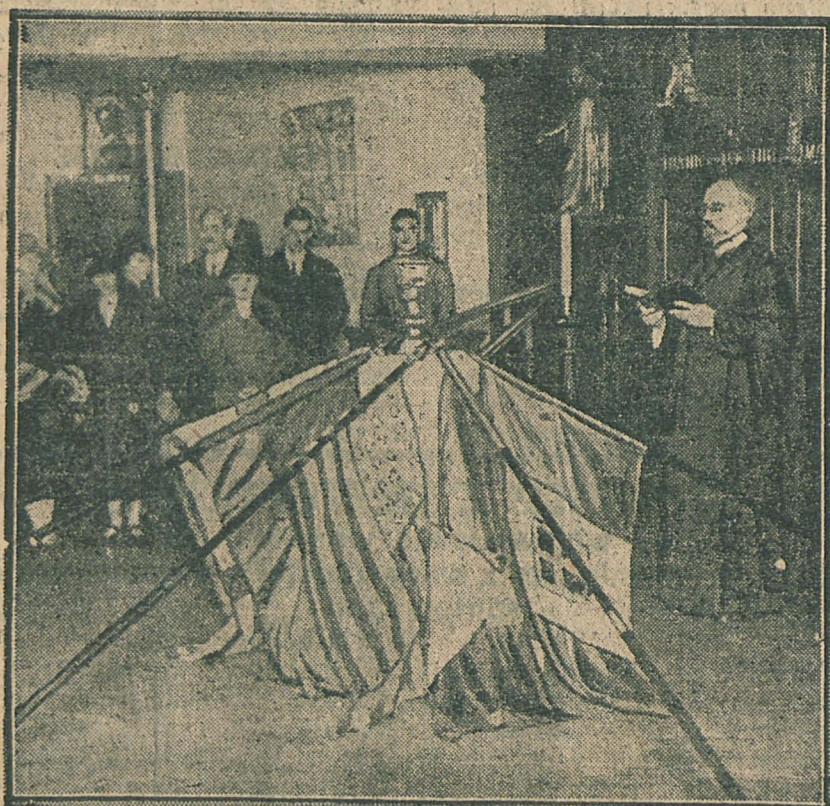
Spór ten trwał dłuższy czas i wreszcie czeski bank niezapokojony w swych pretensjach wystąpił przeciwko gwarantowi, t. j. przeciwko Bankowi agrarno-przemysłowemu.

Gdy jednak radca prawny czeski banku zgłosił się do sądu, bank ten obarczono sumą 1.485.935 bezrobotnych.

BERLIN, 13.1. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłek rządowy, podniosła się w Niemczech w drugiej połowie grudnia ub. r. o blisko 40 proc.

Zasiłek pobiera obecnie w Niemczech 1.485.935 bezrobotnych.

Poświęcenie sztandarów 7 mocarstw



TWÓRCÓW POKOJU W LOCARNO
W Londynie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów Anglii, Francji, Belgii, Włoch, Polski, Czechosłowacji i Niemiec.

Pióropusz ognia i dymu nad Wezuwiuszem



Przed kilku dniami jak doniosły depesze, ludność miejscowości położonych u podnóża Wezuwiusza, została zaalarmowana szeregiem głośniejszych huków, rozlegających się z wnętrza wulkanu.

Obrzynie kłęby dymu, wydostające się z krateru i wybuchy wewnętrzne świadczyły, że Wezuwiusz lada dzień może wyrzucić z siebie rzekę roztopionej lawy i zniszczyć najbliższe miejscowości.

Dymisja min. Moraczewskiego

Klub P. P. S. zaprzecza

WARSZAWA, 13.1.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu rozszedła się w kuluarach pogłoska o dymisji p. ministra robót publicznych Moraczewskiego. Jako powód podawano zwłokę w załatwieniu

przez rząd jego wniosku o powołanie Marszałka Piłsudskiego do służby czynnej w wojsku.

Kierownictwo klubu P.P.S. zaprzeczyło pogłosce tej stanowczo.

Dawny kamerdyner głównym spadkobiercą milionowej fortuny Augustowej hr. Potockiej

RODZONY SYN -- WYDZIEDZICZONY

WARSZAWA, 13.1.

Onegdaj w sądzie okręgowym nastąpiło otwarcie testamentu zmarłej niedawno w Szwajcarii Eugenji hrabiny Augustowej Potockiej.

Testament ten jest nielada sensacją, rzuca bowiem jaskrawe światło na stosunki rodzinne spadkobierców ks. Józefa Poniatowskiego — dziedziców historycznej Jabłony.

Ostatnią swoją wolą, sporządzoną w dniu 1 czerwca 1925 r., Eugenja hr. Potocka

wydziedziczyła swego syna Maurycego,

motywując to tem, że sprzedał pałac w Warszawie i prowadził z

matką procesy.

W związku z tem testatorka zarządziła, aby nie pochowano jej w Jabłonie, gdyż nie chce być z Maurycem nawet po śmierci.

Reszta testamentu zawiera rozporządzenia majątkowe. Generalnym spadkobiercą hrabiny została mecenas Henryk Konic,

któremu zapisała cały majątek po wyczerpaniu legatów.

Najwyższy legat otrzymał ma kamerdyner Emil Hugot,

któremu zmarła zapisała 100.000 dolarów, niezależnie od wystawionego za życia rewersu. W razie braku gotowizny w dniu zgonu, legat ten ma być zabezpieczony na hipotece domu hrabiny przy ul. Wspólnej nr. 46 róg Marszałkowskiej, płatnej co 10-go w miesiącu po zgonie testatorki.

Mniejsze sumy od 1.000 do 4.000 dolarów otrzymują Władysław Stolpe, Wincenty Sypniewski, Szczepan Wolacz, Iwan Karwowski i Antoni Marylski.

Pozatem hr. Potocka zapisała 7.000 dol. bar. Kronenbergowi (synowi).

na utrzymanie koni wierzchowych „żeby były szczęśliwe w spokoju i bez żadnej pracy”. O koniach tych testatorka pisze: „Mais Claynette — „cówny” djabła i Heure Bleue — kochana droga bardzo”.

Poza jednym futrem, zapisanym mec. Konicowej (płaszcz z „chin chille”), resztę futer, wszelką bieliznę osobistą i rzeczy osobiste, testatorka przeznaczyła Emilowi Hugot.

Z pamiętek zapisanych: starożytna biurko z sypani (Ludwik XVI) p. Hansowi Tiffierowi, „maletkę” starożytną „en osis de roses” z Jabłony oraz

120 sztuk talerzy srebrnych pozłacanych

Aleksandrowi hr. Skrzyńskiemu, obecnemu prezesowi Rady ministrów i wreszcie złotą papierosnicę „en onise fumee” oraz ołówek z rubinem — ministrowi Bertoniemu.

„Potockim” — pisze w ostatniej woli testatorka — nie nie zostawiam; byli dla mnie zupełnie obojętni i dalecy”.

Cziczeryn o przyjaźni Polski z Sowiecami

MOSKWA, 13.1. Na przyjęciu wydanym przez rząd sowiecki na cześć polskiej wycieczki sejmowej, Cziczeryn wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że przyjaźń między Polską i Rosją sowiecką musi być wzmocniona zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

Tylko bowiem w ten sposób — oświadczył Cziczeryn — Polska utrzyma swoją niezależność i zdoła uniknąć losu Austrii, zamienionej w niewolnika wielkich mocarstw zachodnich.

Francja znów przed przesileniem

Kamieniem niezgody podatek trzymilardowy

PARYŻ, 13.1. Komisja finansowa izby deputowanych odrzuciła 22 głosami przeciw 5-ciu projekt wprowadzenia nowych podatków na sumę 3 miliardów franków.

Ponieważ przez to zachwiana jest równowaga budżetu, opracowanego przez ministra Loucheura, przeto i cały plan sanacji finansowej uważa się za obalony.

Następstwem tego będzie zapewne nowe przesilenie gabinetowe we Francji, o ile plenum parlamentarne decyzyjnie tej nie zmieni.

Panie prezesie Karpiński, czas skończyć to pastwienie się nad złotym!

ZŁOTY WCIAŻ WOŁA O INNEGO PREZESA BANKU POLSKIEGO

WARSZAWA, 13.1.

I znowu panowie Karpińscy z Banku Polskiego zdali egzamin ze swego niedoświadczenia.

Po wczorajszej giełdzie nastąpił taki świetny dla kursu złotego, iż bez najmniejszego wysiłku z odrobina tylko „inteligencji walutowej” można było sprowadzić dolar do 6.50 i na tem poziomie ustabilizować złoty na dłuższy przeciąg czasu.

Niestety, panowie Karpińscy z całą bezmyślnością stanęli na przeszkodzie swemu niedoświadczonemu zarządzeniom. Placą spokojnie dziś w Banku Polskim za dolara po 6.95, a czarna giełda ma już dość widocznie „patriotycznych porывów” w podwyższeniu kursu złotego i utrzymuje go na poziomie 7.30. W obrotach międzybankowych płacono dziś w południe dolary po 7.15.

Litania nieobliczalnych wprost szkód, wyrządzonych Polsce przez niefortunną i bezplanową politykę kredytową i walutową panów Karpińskich, widać jest nieskończona.

Codziennie niedoświadczenie, brak prymitywnej orientacji ze strony wręcz szkodliwych władców Banku Polskiego pastwi się nad złotym, nie pozwalając mu wydobyć się z matni indolencji panów Karpińskich, wbrew której złoty wyskoczył z kursu 10.50.

Giełdy zagraniczne same wciąż notują coraz większą poprawę złotego. Dziś w Zurychu mamy już 71, ale w Warszawie niedźwiedzie łapy dalej trzymają kurczowo rozmach waluty polskiej i codziennie hamują powrót złotego do dawnej jego potęgi.

Od Wyzwolenia do monarchizmu

Debiut poła Cwiakowskiego w Sejmie

WARSZAWA, 13.1.

Kuluary sejmowe miały wczoraj swą wesołą sensację. Jawił się we własnej osobie p. poseł Aleksy Cwiakowski, dawniej członek radykalnego „Wyzwolenia”, dziś jedyny przedstawiciel i załącznik monarchizmu w Polsce.

Pan Cwiakowski jawił się z plikiem gazet pod pachą i jał niemi obdzierać posłów i dziennikarzy. Jest to tygodnik — organ włościańskiej organizacji monarchistycznej — wydawany p. n. „Głos monarchisty”. Pismo wychodził oczywiście w Częstochowie, jako redaktor podpisuje jakiś Konstanty Maciejowski.

Co pana skłoniło do ogłoszenia się monarchistą?

— Byłem członkiem „Wyzwolenia”. Gdyby pan siedział w tym klubie tylko trzy miesiące, obrzydzenie do anarchii kby panu to samo zrobiło.

„Wolę być rejentem niż senatorem!”

zadecydował p. Smulski

WARSZAWA, 13.1.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Senatu, marszałek oznajmił, iż senator Smulski (Ch.D) zrzekł się mandatu; nastąpiło to z powodu objęcia urzędu notariusza w Lublinie.

NA SEZON LETNI



Wielkie firmy paryskie opracowały już modele sukien damskich na nadchodzący sezon letni. Jak widzimy, tegoroczna moda nie będzie miała zbyt wielkich wymagań, a strój kobiety cechować będzie skromność.

Przed zrealizowaniem pożyczki amerykańskiej delegaci amerykańscy badają nasz monopol tytoniowy

WARSZAWA, 13.1.

Dzisiaj rano przybyli do Warszawy delegaci „Bankers Trust” i „American Tobacco Company” pp. Sichel i Fisher.

Delegaci amerykańscy zajmują się sprawą badań technicznych, dotyczących obecnego stanu i przyszłości rozwojowej polskiego monopolu tytoniowego.

Po uzgodnieniu poglądów ekspertów polskich i amerykańskich nastąpi realizacja operacji finansowych w związku z pożyczką amerykańską.

Dodać jeszcze możemy, że opeja na wydzierżawienie monopolu tytoniowego „Bankers Trustowi” wygasa 1-go marca r. b. Do tego więc czasu misja ekspertów i jej konsekwencje muszą być zrealizowane.

GIEŁDA

WARSZAWA, 13.1. NOTOWANIA POŁUDNIOWE

Metale
Rubel złoty 3.80, Dolar złoty 7.25, Funt ang. złoty 35.40, Dolar srebrny 5.84, Rubel srebrny 2.55, Srebrny bilon rosyjski 1.09.

Dewizy
Berlin 1.70, Londyn (za 1) 35.00, Paryż (za 100) 26.70, Szwajcaria (za 100) 135.00, Wiedeń (za 100) 98.00.

ZURYCH, 13.1. Zamknięcie. Warszawa 71, Paryż 19.35, Londyn 25.14.2, Nowy Jork 51.77, Belgia 23.50, Włochy 20.89, Hiszpania 73.42, Berlin 1.23.2, Wiedeń 72.90, Praga 15.34, Budapeszt 10.72 i pół

EX LIBRIS
Z. KOTER

Co to znaczy, p. Widomski?

rządowi kołachowych obywatelskich, jakie roboty można by przedsięwziąć na obszarze dane go województwa w celu zattu-

MOSKWA. 12.1. — Tel. wł. — Rząd sowiecki postanowił podwyższyć z dniem 1 lutego b. r. o 10 proc. wszystkie taryfy przewozowe na kolejach sowieckich.

przysię w tej sprawie z pomocą
i gotów jest udzielić kredy-
tów.

ZŁOTA SERJA „PAWIAKA”

Szczury w teatralnej szafie

Osiem miast objechał komisarz policji
w pościgu za złodziejem

Wychodząc z teatru, strzeżcie się tych dwu fizjonomji

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 13. I.

Sędziemu sądu najwyższego, p. Misunie skradziono w teatrze złoty zegarek.

Kierownik brygady obserwacyjnej przy Urzędzie śledczym, kom. Dobiecki domyślił się, iż sprawcami tej kradzieży

mogą być tylko

bracia Waław, lub Antoni Galeccy, zawodowi złodzieje teatralni.

Śledztwo potwierdziło przypuszczenia. Winowajca, Antoni Galecki, dowiedział się, że policja jest na jego tropie, — czmychnął do Łodzi.

Następnym pociągiem wyjechał w tym samym kierunku kom. Dobiecki. I oto rozpoczął się szalony pościg za złodziejem. Z pociągu do pociągu, z hotelu do hotelu, prześladowca tropił nicponia przez sześć dni.

objechał osiem miast

wreszcie ujął go w Piotrkowie.

Galecki powędrował do więzienia na kilka miesięcy. Obecnie złodziej ten jest już na wolności. Zaczyna

Małżeństwa, prowadzące

przywodzią maciejówki. Zamieszkuje przy ulicy Freta.

Waław Galecki pojął za żonę znaną „szopenfeldziarkę”, Albinę Gielczewską, a młodszy jest ożeniony z siostrą słynnej „doliniarki” Winiarowej.

Cena małżonki w Kamerunie podskoczyła bowiem z 2,000 na 3,000 franków.

grasować w teatrach do spółki z bratem, wobec czego śpieszymy zamieścić ich podobizny.

Starszego Waław łatwo można poznać, ponieważ jest dziobaty.

Obaj ubierają się zwykle dość elegancko, noszą meloniki, jeżeli idą kraść do pierwszorzędnego teatru. Na widowiska popularne



wspólne gospodarstwo, spędzają czas wolny od siedzenia w koczach na pijanistwie i bójkach, co w ich sferach należy do dobrego tonu.

Zarówno dziobaty Waław, jak i pijanica Antoni, należą do przedwojennej „klasy” kryminalistów.

mimo powodzenia materialnego go-dzien jest ze wszech miar współ-czucia, ma bowiem dorosłego syna Ignacego.

Dystyngowany ów, o miłej powierzchowności i inteligentnej twarzy młodzieniec, jest

ciągiła troska

całej rodziny. Niestety, ojciec, przesłuchany wczoraj przez sąd o-

Przyszły mistrz sportu saneczkowego

saneczkuje w towarzystwie ulubionej „świnki”



W stolicy sportów zimowych, St. Moritz w Szwajcarii, nawet najmłodsze pokolenie oddaje się z zamiłowaniem szluchtadzie po lodzie.

Na ilustracji naszej widzimy małe dziecko, parujące w swoim wózku, przerobionym na sanki. Rolę niani odgrywa tu matka małego

stawa, zapamiętała zwoleńniczką sportu szluskawego, która w ten sposób łączy przyjemność z obowiązkiem macierzyńskim.

Młodziństwo cieszy się z szybkiej jazdy, a radość tę podzieliła jego ulubiona „świnka”, zapewne podarek gwiazdkowy.

Straszdyło z zamku Kuning

Dwa cienie rozmawiające z sobą
Wyprawa metapsychistów i dziwne jej przygody

Raz na pięć lat, w okresie świat Bożego Narodzenia, mieszkańcy wsi Waldsdorfu nad brzegiem Renu, żyją w trwode i podnieceniu.

W ruinach starego zamku feudalnego, zwanego Kuning, zjawia się straszdyło, jęczy, wzdycha, harcuje na dziedzińcu, a jeśli kto ujrzy te piekielne zabawy, pada rażony natychmiastową śmiercią.

Właśnie w tym roku przypadał termin zjawienia się ducha. Wybrało się więc czterech członków towarzystwa metapsychicznego z Bonn, celem wyjaśnienia tej tajemnicy, trapiącej mieszkańców od kilku stuleci.

Badacze zamieszkali w jednej z piwnic zamkowych.... Jako pierwszą zaraz nocy po rozgo-szczeniu się przyjezdnych zaczęły się

dziać cuda... W jednym ze skrzydeł zamkowych pojawiło się błędne

światło, następnie odezwały się ciężkie stapania, tak jakby oddział zbrojnych rycerzy maszerował przez podwórze.

Puszczono w ruch aparaty fotograficzne, lecz klisze nie schwyły żadnych postaci.

Następnej nocy usłyszeli badacze rozmowę.

Rozróżniali znakomicie twarde głos męski i szept kobiecy...

Tym razem aparat fotograficzny złowił 2 cienie, przypominające postacie ludzkie.

Metapsycholodzy próbowali nawiązać rozmowę z pokutującymi marami, ale bezskutecznie. Trzeciej nocy spotkała badaczy

niemiła niespodzianka.

Olbrzymi głaz potoczył się z murów i zabarykadował wejście do piwnicy. Po kilku godzinach zdołano go z trudem usunąć i uwolnić się z więzienia.

Kłown na hipopotamie



W wielkim cyrku Sarrasaniego p. tam, nazywamy „Edypem”. Na fotografii widzimy wspaniałego kłowna na grzbiecie

się świetnie tresowany hipopotam z kłownem — ka-

CZEM SKORUPKA ZA MŁODU NASIAKNIĘ...

W myśl przysłowiowej prawdy obiecującego Ignasia oddano do Tworek

WARSZAWA, 13. I. Znany milioner warszawski, p. Eizenberg, który na dostawach do armji rosyjskiej dorobił się

olbrzymiej fortuny, mimo powodzenia materialnego go-dzien jest ze wszech miar współ-czucia, ma bowiem dorosłego syna Ignacego.

Dystyngowany ów, o miłej powierzchowności i inteligentnej twarzy młodzieniec, jest

ciągiła troska

całej rodziny. Niestety, ojciec, przesłuchany wczoraj przez sąd o-

kregowy, gdzie p. Ignacy Eizenberg zasiadł na ławie oskarżonych, dużo opowiadał o niesłychanych kłopotach, związanych z wychowaniem syna.

Obiecujący młodzieniec rozpoczął swą ciekawą karierę już w 6-tym roku życia, kiedy wśród swoich rówieśników zawiązał

„towarzystwo dobroczynności” i zbierał składki na „bogie dzieci. Wymykał się następnie z domu, sia

dał do dorożki i za zbieranie na „dobroczynność” pieniądze jeździł po mieście. Z kim się młodec zetknął, tego oszukał lub okradł.

Ojciec, nie mogąc sobie poradzić z synem, wysłał go jako kilkunastoletniego chłopca do słynnej szkoły handlowej we Frankfurcie.

I tam również nie umiano się uporać ze

ziemi skłonnościami

nieznośnego Ignasia. Pani dyrektorowej ukradł pierścionek, nauczycielce portmonetkę i t. d.

Wczoraj p. Ignacy już jako dorosły człowiek stanął przed sądem okręgowym

pod zarzutem popełnienia wielu

niebylewale sprytnych oszustw i szantaży.

Podając się bądź za przedstawiciela finansistów szwajcarskich, bądź za pełnomocnika szwedzkiego konsorcjum nicianego, potrafił, wiodąc nieraz fachowe dysputy, wprowadzić w błąd cały szereg najważniejszych instytucji.

Między inenimi ofiarą sprytnego oszusta padł wicedyrektor Banku Polskiego p. Feliks Młynarski na sumę 240 dol.

W czasie przewodu sądowego sąd przesłuchiwał lekarzy psychiatrów dr. Nelkena i Wizela, którzy stwierdzili, że oskarżony jest psychopatą o ograniczonej poczytalności moralnej. Opinia ta jest sprzeczna z orzeczeniem

lekarzy w Tworach,

gdzie młody Eizenberg przebywał jakiś czas pod obserwacją.

Sąd pod przewodnictwem prezesa Gumińskiego przychylił się do wywodów obrońcy adw. Berlanda i podesadnego uniwersytetu, uznając go za

niepoczytalnego.

Zdecydowano umieścić „utalentowanego” młodzieńca w Tworach.

Żywa piłka bokserska



Zwolennicy boks doszli do wniosku, że używana do nauki boks piłka na uwiezi nie dość należyte pozwała wyrobić się w sztuce boksowania.

Z tego powodu w jednej z nowojorskich szkół bokserskich wynajęto do tego celu atlete, którego o-

soba zastępuje niepraktyczną piłkę. Musi to być, naturalnie człowiek o żelaznych mięśniach, skoro — jak to widzimy na naszej ilustracji — wytrzymać może grad ciosów nie-lada silnych pięści przyszłych mistrzów boks.

SPORT

Niebezpieczna gra

Dokoła afery zawodowstwa w piłkarstwie polskim

Sensacyjne wiadomości o oficjalnym ogłoszeniu pierwszej listy polskich piłkarzy zawodowych odbiły się w stołecznych kołach sportowych echem bardzo głośnym. Największą ich rewelacją są zarzuty postawione przez P. Z. P. N. warszawskiej Polonii — klubowi, który tak ze względu na siłę (akademicy i t. zw. inteligencja pracująca), z której członkowie jego przeważnie się rekrutują, jak i — na ducha panującego w zarządzie — z profesjonalizmem doprawdy nie miał

nie wspólnego.

Z ogólnego punktu widzenia sprawa ta sięga bardzo głęboko i, obawiać się należy, że załatwiona została przez P. Z. P. N. w sposób bardzo niezręczny.

Mówmy szczerze: ogłoszenie listy t. zw. zawodowców jest rozcięciem wrzodu. Nie jest ono jednak bynajmniej wycieciem ogniska choroby. To też rezultatem tego kroku będzie

tylko i jedynie wypracowanie przez „skarbników klubów, udzielających pomocy swym graczom, rubryk owilających zapomogi te w bawelne formalistyk kasowej. To cały, jakże problematyczny, zysk bohaterstwa P. Z. P. N. owego.

Niestety, bilans minusów przedstawia się dość okaleczony. Można go uszeregować następująco: a) upadek klasy naszego piłkarstwa, b) dysproporcja ustosunkowania się naszych amatorów w walce z zawodowcami całego świata, c) napaść wszechobylskich „przyjaciół” sportu na całokształt kwestii wychowania fizycznego.

Definiując sprawę — P. Z. P. N. nie ma szczęśliwej ręki: w kwestii uzdrowienia stosunków w piłkarstwie między narodowym był zbyt „polityczny”, przy uzdrawianiu stosunków polskich — o polityce znów zapomniał zupełnie. W rezultacie i tu i tam popełniono dwa wielkie faux pas.

Wyjazd p. Baqueta do Francji

Wielki przyjaciel sportu polskiego opuszcza Polskę

Zasłużony dla polskiej lekkoatletyki i ogóle sportu polskiego trener Manrycy Baquet opuszcza w dniu 15 b. m. Polskę, przenosząc się na stały pobyt do Francji. W trakcie trzynastoletniej działalności p. Baqueta, sport polski a

zwłaszcza lekkoatletyka, rugby i boks skorzystały bardzo wiele, to też organizacje sportowe polskie, jak również i ogół sportowców z żalem żegna sym patycznego Francuza.

Mistrzostwo Europy w hokeju na lodzie

DAVOS (Szwajcaria). 11. I. — Tel. wł. — Wynik meczu towarzyskiego pomiędzy Austrią a Polską: 3:1.

Wyniki o mistrzostwo następujące: I grupa — Wielka Brytania — Włochy: 8:1.

III grupa Belgia — Hiszpania: 5:0.

Do zawodów staje 9 państw, które dzieli się na trzy grupy.

I grupa: Anglia, Włochy, Szwajcaria.

II grupa: Austria, Polska, Francja.

III grupa: Belgia, Hiszpania, Czechosłowacja.

Jeszcze jeden sukces tenisisty polskiego we Francji

Jak donoszą z Nicei, w międzynarodowym turnieju „tennisowym” brał udział tenisista krakowski Szwede, który został wyeliminowany przez francuskiego gracza Brugnona 4:6 3:2. Finał gry pojedynczej wygrał Brugnon, bijąc

Rogersa 6:2, 6:2. Finał gry podwójnej: Brugnon i Rouillot — Szwede i Rogers 6:1, 6:2. Finał gry par: Lenglen — Bramley 6:0, 6:0. Panna Lenglen znajduje się znów w świetnej formie.

Pojedynek--rewanż dwu najwybitniejszych ludzi świata

A w wyniku--w powietrzu znalazło się 2,305 klg.

W wielodniowym meczu w Paryżu odbył się rewanż. mecz Rigoulot-Cadine w podnoszeniu ciężarów w 10 konkurencjach ciężarowych, który przyniósł młodemu Rigoulotowi znakomite zwycięstwo w stosunku 1.156,5 : 1.050 klg. Łącznie podniesionej wagi. Przyczem w podnoszeniu ciężaru z ziemi obu

raccz: Rigoulot podniósł niewiarygodnej wagi ciężar — bo 271,5 klg. wtedy gdy Cadine, który w tej konkurencji był dotychczas lepszy od Rigoulota, udźwignął tylko 242 klg. Należy dodać, że zarówno Cadine, jak i Rigoulot są zawodowcami w tej dziedzinie sportu.

ENCYKLOPEDIA OMYŁEK

Błędy inteligencji

NA TYSIĄCU STRON

Pracowity snadź i cierpliwy W. E. Clark wydał księgę grubą (1000 str.) zatytułowaną „Nasze omyłki”.

Zacny Anglik zbadał, wyszedł, podpatrzył tysiące błędów, omyłek, które popełniamy we wszystkich dziedzinach: historii, geografii, przyrody, literatury etc.

Nie darował nikomu i niczemu. Mister Clark jest bezlitosny: Wilhelm Tell nie istniał nigdy, Kalif Omar nie spalił biblioteki w Aleksandrii, Kleopatra nie była egipcjanką, lecz greczyńką, żółwie nie polkają owadów, małpy nie mają pcheł, ptaki nie gina z mrozu it.d. it.d.

Do naszych Czytelników! W obliczu smutnej konieczności.

Ostatnie miesiące były okresem kłedy niemal wszystkie artykuły i towary drożały.

Odbijało się to w sposób fatalny na wszystkich dziedzinach życia, na wszystkich instytucjach m. i. i. na prasie.

Od długich już miesięcy płacimy coraz drożej za papier, farby drukarskie, za robociznę, za siłę popydową poruszającą nasze maszyny, za wszelkie przybory przemysłu graficznego, kalkulatorne przez kupców w dolarach.

Koszt wyprodukowania gazet w ciągu ostatniego półrocza wzrósł niemal dwukrotnie.

Ale prasa, świadoma swej roli w społeczeństwie, prasa idąca w pierwszym szeregu walki z podwyższaniem cen—do ostatka broniła się przed podwyżką ceny gazet.

Wyniszczyliśmy nasze warsztaty pracy, doprowadziliśmy je nad brzeg ruiny finansowej — ale chcieliśmy społeczeństwu dać do ostatka przykład, jak wszystkie siły dziś każde przedsiębiorstwo winno wyteńczyć, aby cen jaknajdłużej nie podwyższać.

Wydawnictwo „Expressu Lubelskiego” jest jednym z ostatnich wśród pism polskich, które nieubłagana konieczność zmusza do opuszczenia tego szczytnego szanśa.

Pismo nasze najzupełniej niezależne od wszelkich klik, partii i instytucji, nie ubiegające się o żadne subwencje, oparte tylko o życzliwość szerokiego rzesz swych Czytelników — musi z tego szanśa zejść w momencie, gdy dalsze utrzymanie

dotychczasowej ceny pisma groziłoby dalszemu jego bytowi.

O wszystkim tem, mówimy do Was, Czytelnicy nasi, szczerze, prosto i otwarcie — wiemy bowiem, iż wielu z Was zwykła cen pisma naszego dziś, w okresie ogólnej biedy, da się odczuć bardzo dotkliwie.

Co dnia, otrzymujemy liczne dowody szerokiej sympatii, jaką pismo nasze, dzięki swemu niezależnemu charakterowi, zyskało wśród społeczeństwa Lublina i okolic.

Mamy więc nadzieję, iż w zrozumieniu sytuacji naszej, Czytelnicy nasi uznają konieczną konieczność podwyższenia ceny pisma naszego, i że nikt z pośród nich nie przestanie „Expressu Lubelskiego” czytać.

Wydawnictwo „Expressu Lubelskiego”.

ju za słotą. Kaucji nie podjął, a nie mając pieniędzy na podróż, wszedł do sklepu futer Sztajna (ulica Lubelska 35) i skorzystał z nieuwagi właściciela — skradł jedną skórę lisia, poczem niespostrzeżenie sklep opuścił.

Jeden z synów Sztajna spostrzegł jednak kradzież i pogonił za sprawcą, który uciekł na ul. Szkolną. Sztajn począł krzyczyć i wnet jego współwyznawcy przyszli mu z pomocą. Otoczyli zwarem kołem Krawczuka i zaczęli wymierzać „sprawiedliwość” — czemu kto miał.

Dopiero policjant zdołał uwolnić Krawczuka z rąk wyznawców Mojżesza, którzy teraz — na alarm drugiego syna Sztajna — pośpieszyli do sklepu Sztajna, gdzie miał znajdować się „wspólnik” Krawczuka.

Bo gdy na ul. Szkolnej trwała bijatyka, w sklepie Sztajna okładać z odwagą godną pogromcy dzikich zwierząt, jakiegoś klienta, który wydał mu się podejrzanym.

Kto wie, co stałoby się z owym klientem, gdyby będący w sklepie wówczas kolejarz p. Stanisław Buksiński nie ujął się za bitym. Młody Sztajn wypchnął bitygo klienta ze sklepu.

Tłum, przybywszy do sklepu, nie zastał już „wspólnika” i powoli rozszedł się.

Krawczuka, u którego s'wierdzono ciężkie uszkodzenia ciała, przekazano władzom sądowym, te zaś osadziły go w areszcie.

Siekierą w rękę.

Franciszek Plotowski (Probstwo Nr. 7), rąbiąc drzewo na podwórzu domu Nr. 6 przy ulicy Olejnej zaczął się siekierą w rękę.

Rana okazała się bardzo niebezpieczną bo przecięł sobie tętnicę wskutek czego nastąpił duży wylew krwi. Doraźnej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

Sweter i Rycerz.

W swoim czasie Alicja Zambman (Grodzka Nr. 14) skradła sweter. Dochodzenie ustaliło, że kradzież tej dopuściła się niejaka Agnieszka Rycerz, zam. przy ul. Skibińskiej Nr. 15.

Stragan—to nie budowa gmachu państwowego! I dla tego pójdziesz, głodny nieboraku, do kryminału!

Józefowi Winiarczykowi, zam. przy ul. Widok Nr. 3, nieznany osobnik skradł ze straganu bochenek chleba i usiłował ze swą zdobyczą zbiedz, jednak w porę został spłoszony i ujęty.

Okazało się, że jest to niejaki

Adam Michalski, zam. przy ul. Wroclawskiej Nr. 5.

Sprawę przekazano władzom sądowym.

Przestępca tłumaczył się, że czynu tego dopuścił się z głodu.

Sieroctwo Sierocęj.

Ulica Sieroca, idąca od ulicy Bonifaterskiej, jak się okazuje po macoszemu jest traktowaną przez zarząd miasta, mimo tego, że na tej ulicy znajduje się kilka instytucji jak to: Sala Sierot, Dom Starców, Żłobek Dziecięcy.

Mieszkańcy tej ulicy uskarżają się na brak należytej jezdni i chodników, które w porze słotnej są trudne do przebycia.

W swoim czasie, a było to dość dawno, ulica Sieroca posiadała latarnię, która oddawała wielkie usługi przechodniom.

Przypuszczać należy, iż wzmianka ta przypomni opiekunom miasta o osieroconej przez nich ulicy Sierocęj.

Przyjechał do Chełma i dostał... łanie.

Mieszkaniec wsi Stawki, pow. rówieńskiego, niejaki H. Krawczuk przybył na początku stycznia do Chełma w celu odebrania kaucji, złożonej w Sądzie Poko-

W Lublinie i Województwie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Czwartek o 8-ej wiecz. Ceny o 50 proc. niższe „Grzebień szyldkretowy”. Piątek „Pan Naczelnik... To ja”.

Maskaradall

Sobota 16 stycznia b. r. w salach T-wa Muzycznego odbędzie się Wielka Maskarada Szczegóły w afiszach. 820

Z Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż rozkazem M. S. Wojsk. Dep. I. Plech z dn. 17 grudnia 1925 r. zostaje wstrzymane dalsze przyjmowanie podoficerów rezerwy do czynnej służby wojskowej w charakterze podoficerów zawodowych i nadterminowych aż do odwołania.

Wszelkie próby zatem, kierowane w powyższej sprawie do władz wojskowych (P. K. U.) są bezcelowe i pozostawione będą bez odpowiedzi.

Uprasza się inne dzienniki o przedrukowanie powyższego.

Na wszystko się godzą tylko nie na porzucenie pracy.

Redukcje robotników w fabrykach lubelskich mamy prawie na porządku dziennym.

W ostatnich tygodniach najwięcej zredukowano w fabryce aeroplanów „Plage i Lańkiewicza” oraz w fabryce maszyn rolniczych p. f. „Moritz”.

W dniu onegdajszym wieczorem na podwórzu fabrycznym fabryki Moritza zostało zwołane przez Komitet fabryczny nagłe zebranie.

Na zebraniu tym zredukowani robotnicy zwrócili się do kolegów pozostających przy pracy, aby ci zaszali od zarządu fabryki ponownego przyjęcia. Gdyby zaś zarząd podobne żądanie odrzucił, należałoby aby wszyscy robotnicy porzucili warsztaty pra-

cy. Na ostatnie żądanie nikt z pracujących zgodzić się nie chciał.

W zebraniu tym wzięło udział przeszło 200 robotników. W charakterze delegatów bezrobotnych przemawiali Gieracz i Małek. Rezolucji żadnej nie uchwalono. Zebrani rozeszli się spokojnie.

„Syn Szatana”

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej będzie rozpatrywana, między innymi, sprawa zwolnienia kina „Zachęty” od podatku od widowisk.

Powodem zwolnienia kina „Zachęty” od podatku, jest jakoby wyświetlanie przez powyższe kino obrazów przeznaczonych dla młodzieży szkolnej i dzieci.

Ze zdziwieniem zobaczyliśmy dzisiaj afisze „Zachęty”, głoszące że w kinie tym wyświetlany jest film dla „młodzieży” pod bardzo frapującym tytułem „Syn Szatana”.

Czy wyświetlanie podobnych filmów, które w rzeczywistości są tylko niezdrową sensacją, jest z pożytkiem dla młodzieży?

Ofiary ślizgawicy.

W dniu wczorajszym 50 letnia Szajda Blumensztajn, zam. przy ul. Grodzkiej Nr. 28, przechodząc ulicą Bramową z powodu głoledzi upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie lewą rękę w przedramieniu.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przyprowadzono na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie nałożono jej opatrunk.

Tegoż dnia podobny wypadek zdarzył się na ulicy Nowej. Przechodzący tamtędy niejaki Hersz Rotenberg również upadł i zwichnął sobie lewą rękę.

Rotenberg zwrócił się o pomoc lekarską do Pogotowia Ratunkowego.

Policja opornych stróżów i właścicieli domów, którzy nie zabezpieczają podczas głoledzi miejsc niebezpiecznych, powinna bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności.

DZIS! W czwartek, 14 stycznia r. b. DZIS!
O godz. 8-ej w. Ceny o 50 proc. niższe
„Grzebień szyldkretowy”.
JUTRO! W piątek, 15 stycznia r. b. JUTRO!
„Pan Naczelnik... To ja”

Polecamynajprzedniejsze LIKIERY „FEMINA”



FEMINA
REKTYFIKACJA CHEŁMSKA

A. Dauman i S-ka w Chełmie.

„Sherry-brandy”,
„Unikum”,
„Prunelle”,
„Allasche
de Russie”,
„Griotte”,
„Peppermint”,
„St. Peter”,
(benedyktyka)
etc. etc.
i słodkie wódki:
„Wiśniowa”,
„Pomarańczowa”,
„Miętowa”,
„Kminkowa”, etc.

Ceny nader przystępne!

Wyroby nasze nie ustępują pod względem jakości wyrobom zagranicznym, od których są jednak znacznie tańsze. 817

Koperty handlowe,
Blankiety firmowe,
Cyrkularze
wykonuje
Drukarnia „SZTUKA”
Lublin, Kościuszki 8, tel. 360.
802

OGŁOSZENIE.

Zarząd Sądowy Wodociągów Lubelskich niniejszym podaje do wiadomości, iż przeprowadzone w roku ubiegłym inwestycje spowodowały pewne oszczędności w wydatkach eksploatacyjnych i dają możliwość, poczynając od dnia 1-go stycznia r. b. obniżyć cenę zużytej w domach wody z 66 gr. na 60 gr. za każde 100 wia der. 819

Inż. F. Turczynowicz.

Drobneogłoszenia

Damskie kapelusze przerabiam według najnowszych modeli po cenach konkurencyjnych. Kozia 2, w podwórzu Zofia Spiewankiewicz. 892

Prośby, rekursy, skargi, apelacje do wszystkich urzędów i przepisów w sprawie na maszynie. Królowska 1, Kożuchowicz. 890

Stenografii wycza wszystkich listownie prawie bezpłatnie; Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 37. 890

PRENUMERATA: miesięcznie bez odnoszenia 2 zł. 50 gr., z odnoszeniem do domu 2 zł. 80 gr., z przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr.
OGŁOSZENIA Z LUBLINA: Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojska i policji; z odbiorem w administracji — 1 zł. 75 gr., z odnoszeniem 1 zł. 90 gr., z przesyłką poczt. — 2 zł. 25 gr.
OGŁOSZENIA ZAMIEJSCOWE: Wiersz mil. szerokości jednej spacji, zwykłe 12 gr., nadesłane za tekstem — 15 gr., w tekście 30 gr. Drobne ogłoszenia — 10 gr. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 1 zł. — Matrymonjalne 50% drożej.
Dla poszukujących pracy 50% taniej. W święta ceny wszystkich ogłoszeń o 25% wyższe.
Wiersz mil. w zwykłych — 0.25 gr., w nadesłanych — 0.30 gr. Drobne 20 gr. W dni świąteczne 25% drożej. Na pierwszą stronę przyjmuje się tylko ogłoszenia całościowe; ceny jak w tekście. Ogłoszenia składane petitum o 25 proc. drożej.

Dyrektor wydawnictwa: FRANCISZEK GŁOWIŃSKI.

Redaktor: WACŁAW GRALEWSKI.

Wydawca za Sp. o. o. „Prasa Polska” w Lublinie FRANCISZEK GŁOWIŃSKI.

Drukarnia „Sztuka” Lublin, Kościuszki 8 tel. 350.